

Tegoroczne Majowe Święto Pracy obchodzimy w obliczu jubileuszu Ludowej Ojczyzny.

Wtedy, przed 40 laty jeszcze na zgłiszczach wyzwolonych spod faszystowskiej okupacji ziem polskich rodziła się wizja odrodzonej Polski. Władzę polityczną przejęła w niej klasa robotnicza, rozpoczynając wielkie dzieło odbudowy straszliwie zniszczonego wojną kraju. W tych niezwykle trudnych warunkach rozpoczęto realizację Manifestu Lipcowego, zawierającego szeroki program reform społecznych i gospodarczych. Pomyślnie wypełnianie tego programu potwierdziło przemiany społeczne zachodzące w

Rozczarowania, przeżycia czy też rozbudzone oczekiwania, zwłaszcza ostatnich lat, nie mogą przesłonić obiektywnej prawdy o nas, o skutkach naszej pracy, o obrazie naszego kraju.

Ochody 1 Maja sprzyjają pogłębionej refleksji i obiektywnym ocenom naszego 40-lecia związanego z reformą rolną i uprzemysłowieniem, przemianami w oświacie i kulturze, zasadniczymi przeobrażeniami cywilizacyjnymi i bytowymi. Wszystko to stało się za sprawą wyjątkowej pracy Polaków, niezależnie od miejsca zajmowanego przez każdego z nas w społecznej i zawodowej hierarchii. Pracy, której towarzyszyła jedność i wiara w końcowy

Wierni robotniczej tradycji

kraju, było dowodem, że klasa robotnicza wzięła odpowiedzialność za kraj i byt narodu. Dokonujący się w minionych latach rozwój Polski, nasze przemiany społeczno-gospodarcze i kulturalne nie w każdym momencie wypełniały do końca wizję kraju sprawiedliwości społecznej, niestabnącej koniunktury gospodarczej — nie zawsze życie Polaków było wolne od trosk, niepowodzeń i napięć. To, obiektywna prawda wynikająca tak samo ze skutków podziału współczesnego świata co z niedoskonałości w sposobach rozwiązywania naszych własnych spraw. Słепcem politycznym jest jednak ten, kto nie dostrzega równocześnie ogromu przemian i przewartościowań dokonanych w minionych latach.

sukces. Te wartości potrzebne są nam także dzisiaj, gdy kraj przeżywa okresowe trudności, gdy przychodzi nam spłacać cześć wystawione wcześniej bez pokrycia i doznawać bezprawnych szykan ekonomicznych za czyjeś wizeronstwo polityczne. Te trudności musimy pokonać sami, już możemy odnotować pewne sukcesy. Skuteczność tej walki zależy też od organizacji i jakości pracy, od jej rzetelności i fachowości. Dobra praca zawsze zasługiwała na najwyższym szacunku. Dziś, dla nas, Polaków jest także miarą współczesnego patriotyzmu.

1 Maja jest szczególną okazją by tę prawdę właściwie ocenić.

GIŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 17 (695)

27 kwietnia 1984 r.

Cena 2 zł

Zgłoszono już ponad 200 kandydatów

TRWA KAMPANIA PRZEDWYBORCZA

Przygotowania do wyborów weszły już w decydującą fazę. Intensywnie pracują organy powołane do obsługi wyborów. Miejskie Biuro Wyborcze, które odpowiedzialne jest za stronę techniczną i sprawy organizacyjne, dokonuje przeglądów lokali, w których odbywać się będą głosowania, prowadzi akcję plakatową i informacyjną. Świdnik podzielono już na 13 okręgów wyborczych. Znana jest też liczba radnych, jaką wybierzemy w poszczególnych okręgach. Do Miejskiego Kolegium Wyborczego wpływają zgłoszenia kandydatów na radnych do Miejskiej Rady Narodowej. Do 19 bm. organizacje uprawnione do zgłaszania kandydatów do rad narodowych zgłosiły już 227 swoich przedstawicieli. Zgodnie z zasadami ordynacji wyborczej w Świdniku trzeba zgłosić kandydatury minimum 210 osób, to jest trzykrotnie więcej od przewidywanej ilości radnych, z czego na listach wyborczych znajdzie się 140. Z tej liczby wybierzemy 70 radnych do MRN. Zgłoszono także 15 kandydatów na radnych do Wojewódzkiej Rady Narodowej, z której wybierzemy 5.

Z dotychczasowej obserwacji

wynika, że większość organizacji aktywnie włącza się do wyborów. Swoich kandydatów zgłosiły już Podstawowe Organizacje Partijne i Oddziałowe Organizacje Partijne z terenu miasta, Komitet Zakładowy PZPR przy WSK, Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej z miasta i zakładów pracy, Związek Harcerstwa Polskiego, Liga Kobiet Polskich, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Zawodowy Pracowników WSK, PAX i cztery komitety obwodowe.

Osoby zgłaszane na radnych do

MRN, to w większości ludzie w średnim wieku, wykonujący rozmaite zawody, cieszący się powszechnym szacunkiem i uznaniem. Spora część wśród tej grupy stanowią także ludzie młodzi reprezentujący głównie organizacje młodzieżowe. Jest też reprezentacja emerytów i rencistów. Ewenementem w całej historii Świdnika jest jednak to, że, jak do tej pory, około 40 procent zgłoszonych kandydatów to kobiety.

(Dokończenie na str. 4)

Corocznym zwyczajem

Świdnik przygotował się do uczczenia Święta Pracy. Odbędzie się szereg imprez masowych, występów, turniejów sportowych i innych.

Obchody rozpocznie miejska akademii 1 Majowa. 27 kwietnia w sali kina „Lot” spotkają się reprezentanci wszystkich załóg pracowniczych przedsiębiorstw i instytucji Świdnika, weterani ruchu robotniczego, uczestnicy walk II Wojny Światowej, młodzież szkolna.

1 Maja, we wtorek ul. Sławińskiego będzie w godzinach od 10.00 do 11.30 miejscem manifestacji pierwszomajowych. Pochód uformowany na ul. Przodowników Pracy i przyległych przededfiluje niemal przez całą długość ul. Sławińskiego. Komitet organizacyjny obchodów Święta Pracy zaprasza wszystkich mieszkańców do udziału w pochodzie.

Od godz. 11.30 do 17.00 na placu XXV-lecia będą się odbywać występy artystyczne między innymi koncert orkiestr i występy dziecięcych zespołów artystycznych. W godzinach wieczornych (18.00 — 23.00) w parku przy WSK — dyskoteka. Ta, mająca charakter zabawy na wolnym powietrzu impreza jest powrotem do tradycji, w ostatnich latach niestety zarzuconej.

Nieco później, bo od 20.00 miłośników innych wrażeń zaprasza na dyskotekę „ISKRA”. Od 28 kwietnia do 9 maja odbędzie się także szereg imprez sportowych. Zdecydowanie ponad inne atrakcyjnością wybijają się Eliminacje Mistrzostw Polski w rajdach obserwowanych. Miłośnicy sportu motorowego spotkają się na trasie imprezy 28 i 29 kwietnia o godzinie 10.00.

Ponadto sygnalizujemy w tych dniach szereg ciekawych zawodów sportowych w obiektach Avii.

Szczegóły obchodów 1 Maja znajdują się w afiszach.

(a)



NASZE POCHODY MAJOWE



Na Dom Kultury

Na konto Specjalnego Komitetu Budowy Domu Kultury systematycznie wpływają pieniądze. Ostatnio uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej i pracownicy warsztatów szkolnych (W-877) wpłacili 19.542 zł. Tę pokątną kwotę zgromadzone w wyniku dobrowolnych darowizn młodzieży i wychowawców.

Mój Pierwszy Maja

Nowe władze PCK

Święto 1 Maja zawsze wyzwała w nas refleksje, pobudza do bilansowania dokonań i skłania do snucia planów. W dniach poprzedzających obchody tego święta poprosiliśmy kilku pracowników WSK o podzielenie się z nami swoimi spostrzeżeniami i wrażeniami z obchodów święta 1 Maja, problemami z miejsca pracy i problemami natury ogólniejszej.

— **MIECZYSLAW SZKUTNIK**, mistrz z gniazda lakierni W-360 — W Swidniku po raz pierwszy uczestniczyłem w pochodzie 1-Majowym 16 lat temu, kiedy podjąłem tu pracę. Pochód ten

tykułów konsumpcyjnych, usług itp., które powinny się już ustabilizować. No i żeby wreszcie nastąpiła lepsza rytmika produkcji.

— **PIOTR FLIS**, akumulatoro-

ram. Ale myślę, że i na to przyjdzie czas.

— **JERZY SOLDEK**, W-210 — W WSK pracuję już ponad 16 lat. W tym czasie zawsze uczestniczyłem w pochodach 1-Majowych. Mam więc sporą skalę porównawczą. I muszę przyznać, że te sprzed kilkunastu lat trochę różniły się od obecnych. Były przede wszystkim bardziej uroczyste, barwne, spontaniczne.



mam w pamięci do dzisiaj, ponieważ znacznie różnił się od późniejszych, a szczególnie tych z ostatnich lat. A był to pochód przede wszystkim bardziej radosny i spontaniczny. Odnosiło się wrażenie, jakby był integralną częścią życia ludzi pracy. Braterstwo i wzajemna życzliwość jaka towarzyszyła pochodom 1-Majowym napawała nadzieją i optymizmem. Zawsze z okazji tego święta podejmowaliśmy zobowiązania produkcyjne, porządkowaliśmy stanowiska pracy i cały zakład. Podejmowaliśmy też czynny społeczny na rzecz miasta. Obecnie sytuacja w tej dziedzinie trochę się zmieniła. A szkoda, bo do zrobienia jest wiele. W naszym gnieździe produkcyjnym jest bardzo niedoskonały system wentylacyjny, brak jadalni. Chciałbym, aby w kraju nastąpiła pełniejsza stabilizacja. Mam tu na myśli szczególnie ceny ar-

wnia HT-170 — Na pochód 1-Majowy idę w tym roku z rodziną, tzn. z żoną i dzieckiem. Mam nadzieję, że podobnie postąpi większość pracowników zakładu. A co chciałbym tego dnia zamianować? W społeczeństwie widac oczekiwanie na stabilizację. Sporo mówiliśmy na ten temat także na ostatnim zebraniu partyjnym, na którym padły głosy krytyki pod adresem niekonsekwencji władz. Domagano się, aby nowe ceny władze konsultowały ze społeczeństwem. Idąc na pochód chciałbym także zamianować swoje zadowolenie z polityki naszych władz. Nie wszystko bowiem spotyka się ze społeczną dezaprobatą. Dobrze np. się stało, że państwo dało młodym małżeństwom kredyty „MM” na zaspokojenie, dzięki czemu zgromadziłem niezbędne sprzęty do urządzenia mieszkania, którego niestety jeszcze nie

W pochodach uczestniczyli pracownicy z całymi rodzinami. Zyczyłbym sobie, aby ta tradycja odżyła na nowo.

Pochód 1-Majowy, jak wiadomo, jest wyrazem poparcia dla dokonań i manifestacją woli ludzi pracy. Wydaje mi się, że będą wyrazicielem opinii większości kolegów jeśli powiem, że dla uczczenia tego święta nasza zakładowa organizacja związkowa powinna podjąć działania prowadzące do lepszej integracji załogi. Rozbicie społeczeństwa, jakie dokonało się kilka lat temu, nadal jeszcze istnieje. A jak wiadomo, nie sprzyja to ani budowaniu dobrej atmosfery, ani wydajności pracy.

Not.: al

12 bm. w „Emce” odbyła się I Rejonowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PCK w Swidniku.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża z naszego rejonu za okres kadencji 1978 — 1984 rok złożył dotychczasowy przewodniczący tej organizacji dr med. GUSTAW DMOWSKI. W sprawozdaniu G. Dmowskiego znalazły się także akcenty nawiązujące do historii tej organizacji, ponieważ w br. przypadku 65-letnia urocznica PCK oraz piękna rocznica 40-lecia działania w Polsce Ludowej.

Początki ruchu czerwono krzyżowego — stwierdził mówca — związane były z niesieniem pomocy rannym i chorym żołnierzom. Akcje te miały zarówno spontaniczny, jak i zorganizowany charakter. Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu niepodległości, na terenie Polski działało kilka organizacji opiekuńczych. Wkrótce jednak zrodziła się myśl zjednoczenia tych organizacji pod wspólnym kierownictwem i międzynarodowym znakiem Czerwonego Krzyża. Zebranie organizacyjne w sprawie powołania Polskiego Czerwonego Krzyża odbyło się w styczniu 1919 roku w Warszawie, a 15 lipca tego roku PCK został uznany przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż i przyjęty do Ligi Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża. Głównymi kierunkami działań w początkowym okresie było niesienie pomocy sanitarnej dla armii, opieka nad jeńcami, pomoc powracającym do kraju uchodźcom, prowadzenie akcji poszukiwania zaginionych w czasie działań wojennych i walka z epidemią. W latach powojennych PCK przystąpił do organizowania szpitali, szkół dla pielęgniarów, szkolenia siostr pogotowia, tworzenia drużyn sanitarnych, zakładania przedszkoli, stacji opieki nad matką i dzieckiem, prowadził akcje pomocy dla ofiar klęsk żywotnych.

PCK chlubnie zapisał się także w czasie II wojny światowej. Ludzie dobrej woli skupieni w tej organizacji nieśli pomoc rannym, ratowali ofiary bombardowań, udzielali pomocy ewakuowanej ludności, zakładali schroniska, domy noclegowe, prowadzili kuchnie polowe i stołówki. Działalo Biuro Informacyjne, które gromadziło wiadomości o rannych i

poległych żołnierzach, jeńcach wojennych i przesiedlanej ludności. PCK sprawowało opiekę nad więźniami w obozach koncentracyjnych i prowadziło nadzór nad obozami jeńческими.

W latach powojennych PCK podjął na szeroką skalę szkolenie pomocniczego personelu pielęgniarstwa, oraz prowadził zadania statutowe.

Swidnicki oddział PCK, skupiający 10920 członków w 111 kołach w zakładach pracy i szkołach, stracił ostatnio nieco na swej aktywności. Wydarzenia ostatnich lat wpłynęły ujemnie na działalność tej organizacji. Niemniej koła, które wywiązują się ze swych obowiązków nadal prowadzą działalność humanitarną PCK szeroko propagując tematykę pracy oświatowo-zdrowotnej obejmującą higienę osobistą i higienę otoczenia, walkę z chorobami społecznymi, kultury sanitarnej w miejscu pracy.

1200 uczniów i 950 osób dorosłych przeszło szkolenie na ratowników PCK. Wśród młodzieży propagowano działalność opiekunką nad osobami potrzebującymi pomocy. Z tej formy pomocy skorzystało 700 osób, natomiast pomocy materialnej udzieliło 410 osobom na sumę 150 tys. zł.

Jedną z cennych inicjatyw PCK jest podjęcie szkolenia siostr PCK, które zajmują się samotnymi często nieuleczalnie chorymi ludźmi, świadcząc im pomoc pielęgniarstwa i doraźną. Na terenie Swidnika działa 5 punktów opieki, które aktualnie zatrudniają 38 siostr. W okresie kadencji taką opieką objęto 221 samotnych chorych.

Od 1982 r. PCK zajmuje się także przyjmowaniem i dystrybucją darów zagranicznych. Natomiast od 25 lat organizacja ta zajmuje się propagowaniem i poszukiwaniem honorowych dawców krwi. Aktualnie na naszym terenie działa 7 klubów zakładowych HDK.

Wybrano nowy tymczasowy Zarząd PCK. Przewodniczącym został z-ca dyr. ZOZ w Swidniku lekarz KRZYSZTOF ORZECHOWSKI, jego zastępcami — BOLESŁAW BARABAS i JÓZEF KOPERSKI.

A. Łysakowski

ZANIM SPOTKAMY SIĘ W POCHODZIE

Choć nastroj już świąteczny, podniosły i uroczysty, mimo to (a może właśnie dlatego) przycepiły się do mnie natrętnie różne myśli i refleksje dalekie i bliskie świątecznej gali.

Nie ma chyba potrzeby przypominać, co oznacza majowa data w międzynarodowym ruchu robotniczym, co znaczy Pierwszy Maja we wszystkich językach postępowego świata, wreszcie kto, dlaczego i kiedy po raz pierwszy manifestował na ulicach. Tego każdego z nas nauczyła w szkole.

Nie nauczyło natomiast czegoś innego, tego, co ze zbliżającym się Świętem ma związek bezpośredni — szacunek dla pracy własnych rąk. Zresztą tego chyba nie można nauczyć. Podkreślam ten szacunek dla pracy, bowiem chcę go w tym pierwszomajowym nastroju wyeksponować; nie uroczystą akademię, okolicznościowe hasło, czy odświętną oprawę — chociaż są istotne i trudno bez nich wyobrazić sobie dzisiejsze Święto — ale właśnie szacunek dla pracy. A zajmuję nam ta praca sporo, prawie jedną trzecią życia — obok snu i czasu (umownie) wolnego — i kształtuje w sposób istotny cha-

rakter i osobowość każdego z nas.

Ktoś kiedyś powiedział, że praca to prawdziwa wolność. Taka praca, którą się wykonuje z chęcią i pełnym zaangażowaniem, praca którą rozpoczyna się z chęcią — nie rzadko do dodatkowym wymiarze — a kończy się z pełną satysfakcją i zadowoleniem — różni się i to zdecydowanie od tej nierzadko od-fajkowywanej, wręcz „odwalanej” roboty, przerywanej nieustannie zerkaniami na zegarek, jak daleko do trzeciej i „aby do trzeciej”. Warto chyba zastanowić się nad tym — a pierwszomajowy nastrój wyjątkowo temu sprzyja — która z wymienionych wyżej postaw jest naszym codziennym udziałem. Jest okazja, by głębiej zastanowić się nad tym co należy zmienić w swoim postępowaniu, żeby w przyszłym roku świętować z pełną satysfakcją, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

Jak sięgnę pamięcią, to zawsze tym elementem, który już na długo przed Świętem Pracy kojarzył się z datą 1 Maja był pochód. Nie taki jak sprzed roku, nie taki jak przed dwoma laty czy nawet ten sprzed dziesięciu — bo te

są niestety (!) żywym obrazem naszej rzeczywistości. Postawa obywatelska wygląda mniej więcej tak: pojsć, odwalić swoje, odstąć czy odsterczyć i...wiora do domu, do telewizora. Po co mi lepiej...

Jak wetkną w rękę szturmówkę to humor zepsuty na przynajmniej miesiąc. Bo jak to, ja i biało-czerwona flaga — po co? To samo z hasłem i transparentem, parzą ręce. Pytam dlaczego??? I...nie spodziewam się odpowiedzi...

Pamiętam jak dwadzieścia, dwadzieścia pięć lat temu jeszcze w krótkich majtkach na pochód biegłem jak na poranek do kina czy jak za piłką. Warto było. Nie styżalem też (a może trzymało to przede mną w tajemnicy?), żeby trzeba było kogoś specjalnie zachęcać. Wtedy bez przesady na centralnej ulicy miasta spotykali się bez wyjątku — WSZYSTCY! To była frajda. Przez cały czas w czasie pochodu coś się działo; to była żywa lekcja historii, lekcja wychowania obywatelskiego. A dzisiaj? Odnoszę wrażenie, że uroczystość różni się od tamtych. Czyżby brakowało nam fantazji, poczucia humoru a może to po prostu lenistwo?

Czyżby po dwudziestu latach naród zapomniał, że można cieszyć się życiem, bawić i wesołić, ot tak całkiem bez okazji. To prawda, że każdy kolejny dzień nie szczerzy nam trosk i kłopotów, ale może właśnie dlatego trzeba przezwyciężyć marazm i apatię, wzajemną wrogość i niechęć. Zapewne nie uda się nam nigdy doścignąć Brazylijczyków z ich karnawalem w Rio, ale może należałoby spróbować. Brazylijczycy z pewnością tego za nas nie zrobią. A w ogóle najlepiej (najtańiej) grymasić i wybrzydząć.

Chciałoby się powiedzieć: pokaż mi swój pochód pierwszomajowy a powiem ci jakie masz społeczeństwo. I jak wcześniej wspominałem, jest pochód w ostatnich latach odzwierciedleniem naszego braku aktywności, naszego marazmu, niechęci i skrytości.

A przecież to powinna być okazja do wymiany poglądów: i pomiędzy sąsiadami wymieniaczmy codziennie pod nosem tylko zdawkowe „dzień dobry”, i pomiędzy robotnikami i kierownikami, pomiędzy dyrektorem i szarym nieśmiałym pracownikiem.

Bez tego codziennego pośpiechu, nadziei i szorstkości. Jest okazja, aby całą rodziną wybrać się do parku czy na łąkę, spotkać znajomych, wypić dobre (jak dowioda) piwo.

Jest okazja żeby na swoje miasto, na żyjących w nim ludzi, na wszystko co nas otacza spojrzeć inaczej. A takie spojrzenie umożliwia właśnie spacer środkami centralnej ulicy miasta.

Jak śmiesznie i żałośnie zabrzmiał w tym miejscu pytanie, które zadaje sobie — na szczęście coraz mniej liczna część naszego społeczeństwa: iść czy nie iść? To tak, jakbym się pytał samego siebie: jakim człowiekiem będę przez cały następny rok? Czy otwartym, aktywnym, wesołym, czy też utyskującym na wszystko i wszystkich malkontentem? Nad odpowiedzią na to pytanie radzę się zastanowić właśnie dzisiaj w przededniu Majowego Święta.

BO ZA ROK, ZA DWA, DZIESIEĆ, PIĘCDZIESIAT CZY STO — CZY TO SIĘ KOMU PODOBA CZY NIE ŚWIĘTO PRACY OBCHODZONE BĘDZIE!

(wie)

SZCZERZE O JAKOŚCI

WIĘCEJ, ALE TAKŻE LEPIEJ

OSTATNIO ODBYŁA SIĘ W PRZEDSIĘBIORSTWIE NARADA POSWĘCONA OMÓWIENIU AKTUALNEGO POZIOMU JAKOŚCI PRODUKOWANEGO SPRZĘTU A TAKŻE WYMIANIE POGŁADÓW NA TEMAT MOŻLIWOŚCI ODDZIAŁYWANIA W RÓŻNYCH SFERACH DZIAŁALNOŚCI PRZEDSIĘBIORSTWA W CELU STAŁEGO PODNOSZENIA JAKOŚCI I NIEZAWODNOŚCI WYROBÓW. EFEKTEM KILKUGODZINNEJ DYSKUSJI BYŁO USTALENIE KONKRETNÝCH WNIOŚKÓW I PRZEDSIĘWZIĘĆ ZMIERZAJĄCYCH DO PODNIENIA POZIOMU JAKOŚCI PRODUKCJI.

W NARADZIE, KTÓRĄ PROWADZIŁ GŁÓWNY KONTROLER JAKOŚCI — INŻ. W. KRÓL WZIELI UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELE DYREKCJI ZAKŁADU, ODBIORCY, PRACOWNICY NKJ, A TAKŻE KIEROWNICY WYDZIAŁÓW I PRZEDSTAWICIELE SŁUŻB TECHNICZNYCH.

Stała troska o jakość, właściwe wykorzystanie materiałów, maszyn, energii i pracy ludzkiej jest nakazem chwili — powiedział we wprowadzeniu do dyskusji inż. Król. Produkcja wyrobów o zwiększonym resursie, nowy motywacyjny system płac, są tymi czynnikami, które określają szczególne wymagania jakościowe na każdym stanowisku pracy.

Troska o zagwarantowanie jak największej niezawodności produkowanego sprzętu jest jednym z głównych kierunków działania przedsiębiorstwa. Służy temu praca wielu specjalistów różnych branż. Przyczyny niedomagań jakościowych, chociaż często złożone, są prawie zawsze wychwytywane, a podejmowane środki zaradcze są najczęściej skuteczne.

Utrzymanie właściwego poziomu jakości i niezawodności, a także działanie zmierzające do zwiększenia resursu technicznego oraz zmniejszenia uciążliwości eksploatacji są kosztowne. Nie ma jednak dla nich alternatywy, gdyż tylko w ten sposób można myśleć o dalszym rozwoju produkcji i rozszerzeniu eksportu. Jest jeszcze jeden aspekt tego zagadnienia. Bezusterkowe, funkcjonalne wyroby, spełniające oczekiwania użytkowników świadczą dobrze o naszej Wytórni, są najlepszym świadectwem dobrej pracy jej załogi, a to też się liczy, bowiem warto robić dobrze, nie tylko dużo i mieć z tego satysfakcję.

Zwołanie narady jakościowej nie zostało podyktowane ani załamaniem się poziomu jakości produkcji, ani też potrzebą usankcjonowania istniejącego stanu rzeczy. Wprawdzie ostatnio miało miejsce kilka dość drastycznych przykładów wykonania pracy nie mającej nic wspólnego z obowiązującą dokumentacją techniczną, ani nawet z tzw. zdrowym rozsądkiem, ale to nie one decydują w ogólnej ocenie jakości produkcji chociaż ze względu na jej

charakter są wysoce niepożądane i okoliczności sprzyjające ich ewentualnemu powtórzeniu się muszą zostać wyeliminowane z produkcyjnej rzeczywistości.

W ubiegłym roku straty z tytułu złej jakości podsumowano w przedsiębiorstwie na ogólną kwotę 43,5 mln zł. W 1982 roku wartość ta wynosiła niespełna 43 mln zł. Biorąc pod uwagę chociażby tylko zmiany cen zaistniałe w tym czasie, okazuje się, że mamy do czynienia z pewną poprawą. W bieżącym roku relacje te kształtują się podobnie. Przyczyn tego zjawiska jest pewnie tak samo wiele jak przyczyn wpływających w ogóle na jakość produkcji. W interesie przedsiębiorstwa leży by tę korzystną tendencję utrzymać a nawet stworzyć warunki, w których poprawa jakości da jeszcze większe efekty.

Do działań sprzyjających będzie między innymi należeć bardziej rygorystyczne, niż dotychczas przestrzeganie zarządzenia dyrektora przedsiębiorstwa z 15 czerwca 1983 roku określające m. innymi odpowiedzialność finansową pracowników wykonujących pracę, której efekty nie spełniają wymagań jakościowych.

Wyjaśnienia i szybkiego przeciwdziałania wymaga również sytuacja jaka wytworzyła się w I kwartale tego roku na niektórych wydziałach (między innymi 03, 260, 280, 290, 310, 320, 340, 350, 360), gdzie zaobserwowano znaczny, niepokojący wzrost ilości usterek.

O różnych, często występujących latach przyczynach, mających wpływ na jakość produkcji mówili w czasie konferencji jej uczestnicy. Zabierali głos zarówno pracownicy kontroli jakości, jak też odbiorcy oraz kierownicy wydziałów.

ZDZISŁAW MARCINIAK (kier. W-360) wskazał, iż egzekwowanie jakości to nie tylko sprawa rzetelnej, fachowej pracy na wydziale. To także sprawa właściwych rozwiązań konstrukcyjnych, technologicznych. To także dobre materiały i półfabrykaty, to w końcu poprawnie zorganizowana kooperacja wewnątrzzakładowa.

O negatywnym, często zasadniczo złym wpływie ustawicznej

rotacji kadr na jakość mówił kierownik W-320 — J. GĘBAL. Poruszył on także sprawę złego gospodarowania dobrymi, funkcjonalnymi i bardzo przydatnymi wózkami służącymi do transportu technologicznego detali wewnątrz wydziałów i między nimi. J. Gębał stwierdził, że owe urządzenia, sprzyjające bezusterkowej produkcji nie mają gospodarza, nie ma systemu, który by zagwarantował ich właściwe wykorzystanie. Kilku dyskusantów, między innymi inż. Gryciuk z W-290 mówili o tym, że w zakładzie funkcjonują (istnieją) od lat nie weryfikowane technologie, których przydatność jest żadna. To samo dotyczy konstrukcji wielu przyrządów i pomocy warsztatowych. Dotkliwie są także braki w ilości i asortymencie pojemników służących do transportu detali i podzespołów. Widek drogi, bardzo precyzyjnych podzespołów „wędrujących” po zakładzie na niczym nie zabezpieczonej platformie wózka wcale nie należy do rzadkości.

Mówiono także o wpływie materiałów a zwłaszcza zamienników na jakość, a nawet rytm produkcji. Godząc się z faktem, że w sytuacji braków materiałowych muszą być stosowane zamienniki, uczestnicy narady apelowali o bardziej rygorystyczne przestrzeganie wymogów technicznych przy ich typowaniu, o wcześniejsze badanie przydatności tych materiałów do produkcji.

Poruszano także wiele innych specjalistycznych, fachowych i konkretnych kwestii. To do wód, że jest w przedsiębiorstwie wielu ludzi, którzy jakość swojej i podwładnych pracy traktują często jako sprawę honorową, że dostrzegają, iż jej efekty to nie tylko ilość. Niestety nie wszyscy i ta zdecydowanie mniej liczna gru-

pa musi w swym postępowaniu uwzględnić fakt, że coraz trudniej będzie się jej żyło w zakładowej społeczności. Oddziaływanie materialne i pozamaterialne jakie przyjęto w przedsiębiorstwie dla stałego podnoszenia jakości produkcji nie pozostawia marginesu dla pracowników, którym obce są pojęcia fachowej, odpowiedzialnej, imiennej roboty. Takie są niestety warunki uczestniczenia w każdym procesie pracy, a w przemyśle lotniczym ich przestrzeganie musi być bezwzględnie egzekwowane.

J. Jurak

Czyja zguba?

Instruktor d/s utrzymania czystości, porządku i estetyki w zakładzie zobaczył na śmietniku usytuowanym od wschodniej strony stołówki zakładowej około 15 kg białego, czystego papieru do pakowania artykułów spożywczych.

Próby wyjaśnienia tego faktu spełziły na niczym. Papier z magazynu materiałów tekstylnych pobiera kilka działów i ustalenie, kto wyrzucił papier jest niemożliwe.

Wśród zwójów papieru znaleziono 6 jadisposów ze stołówki. Ostatni nosił datę 17 października 1983 r.

Kierowniczka stołówki zapytała, czy nie jest to ich „zguba” powiedziała, że od dawna nie używają białego papieru tylko szary.

Tak więc nie ma winnego, a papier podrzucił... krasnoludek.

(a)



Oto jest nasz dzień codzienny,
nasze małe budowanie,
trud uparty i niezmienny,
nieustanne kształtowanie. (...)

Konstanty I. Gałczyński
„Pieśń” (fragment)



z miasta:

Osiedle na medal

Od szeregu lat osiedla mieszkaniowe naszych miast biorą udział we współzawodnictwie na najlepszego organizatora imprez sportowo-rekreacyjnych. Celem tych konkursów jest wzbogacenie działalności społeczno-wychowawczej w osiedlach mieszkaniowych oraz integrowanie społeczności osiedlowych poprzez umożliwianie mieszkańcom racjonalnego wypoczynku po pracy i nauce. W założeniach jest także krzewienie kultury fizycznej wśród mieszkańców oraz wyrabianie nawyków do systematycznego uprawiania ćwiczeń fizycznych i sportu.

W województwie lubelskim, spośród osiedli liczących 5 do 10 tys. mieszkańców, w 1983 roku najlepiej z tego zadania wywiązało się Osiedle Mieszkaniowe nr 1 w Świdniku, za co otrzymało dyplom uznania, piękny puchar i nagrodę pieniężną w wysokości 60 tys. złotych na finansowanie działalności sportowo-rekreacyjnej. W eliminacjach wojewódzkich, w grupie osiedli powyżej 10 tys. mieszkańców, spory sukces odniosło w ubiegłym roku także Osiedle Lotnicze w Świdniku, które za zdobycie wyróżnienia otrzymało dyplom, puchar i 30 tys. złotych. Wyróżnienie to można potraktować jako zdobycie najwyższej lokaty, ponieważ pierwszego, drugiego itd. miejsca w tej grupie nie przyznano.

Osiedle Mieszkaniowe nr 1 zakwalifikowało się do eliminacji ogólnopolskich, na których powtórzyło lokatę. Tym razem nagroda pieniężna wyniosła 100 tys. złotych. Zdobycie pierwszego miejsca w eliminacjach ogólnopolskich, do których przystąpiło kilkadziesiąt osiedli mieszkaniowych z całego kraju, to duże osiągnięcie. Osiągnięcie to nie jest jednak dziełem przypadku. Osiedle zapracowało na nie prawie wszyscy mieszkańcy, a szczególnie młodzież, do których zaliczyć trzeba przewodniczącą Komisji Społeczno-Wychowawczej Rady Osiedla nr 1 KAZIMIERZĄ PATRZALĘ, jego zastępcę KAZIMIERZA SACHARUKA, a także ZOFIĘ BIELECKĄ,

CZESŁAWA CIMKA, CZESŁAWA KOSOWSKIEGO, ZOFIĘ LIŻUN, EWĘ WIDOWCZYK, dzięki którym sport i rekreacja w tym osiedlu osiągnęły tak wysoki poziom. Ludzie ci inicjowali i organizowali szereg imprez masowych, w których łączono elementy sportowo-rekreacyjne z



Zdobyte trofea.

elementami społeczno-wychowawczymi i kulturalnymi. Było to szczególnie widoczne w akcjach „Lato” i „Zima”, w imprezach organizowanych z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, i Maja, Tygodnia Kultury Fizycznej, do których włączały się dzieci, młodzież i osoby dorosłe. Sport rozwijano nie tylko podczas imprez o charakterze sportowym. Bardzo aktywny w tym okresie był klub kultury i sztuki prowadzony przez Witolda Olszewskiego. Klub ten w ubiegłym roku dwukrotnie uczestniczył w zawodach wojewódzkich, gdzie kilku naszych zawodników odniosło sukcesy. Duży wpływ na rozwój sportu i rekreacji w osiedlu miało prowadzone przez Tadeusza Stomberskiego Ognisko TKKF „Zefir” liczące blisko 100 członków, którzy biorą udział prawie we wszystkich imprezach organizowanych w osiedlu. Ponadto w osiedlu działa klub ping-pongowy, taekwon-do, sekcja aerobiku, szereg dyscyplin ukulele, aerobiku, a także placach prawia się na boiskach i placach gier, a w planach jest utworzenie klubu młodego olimpijczyka, którego zadaniem będzie rozwijanie sportu wśród najmłodszych.

ZGŁOSZONO JUŻ PONAD 200 KANDYDATÓW

Trwa kampania przedwyborcza

(Dokończenie ze str. 1)
TEMATYCE WYBORCZEJ POŚWIECONE BYŁO TAKŻE POSIEDZENIE PLENARNE KM PZPR, KTÓRE ODBYŁO SIĘ 19 BM. TEGO DNIA PLENUM WSTĘPNIE ZAACEPTOWAŁO KANDYDATÓW NA RADNYCH CZŁONKÓW PZPR ZGŁO-

SZONYCH PRZEZ POP, OOP I ORGANIZACJE PARTIJNA PRZY WSK ORAZ ZAPOZNAŁO SIĘ Z KANDYDATAMI ZGŁOSZONYMI PRZEZ INNE ORGANIZACJE SPOŁECZNO-ZAWODOWE.

AL

Zakwitły forsycje



fot. W. Wawrzyszko

Gdzie administracja?

Ulubionym zajęciem maluchów, a nie nie wskazuje że może się coś zmienić, jest zabawa w piaskownicy. Tylko może ona zakończyć się dość smutno.

Nie spotkałem w Świdniku piaskownicy, w której piach byłby czysty i świeży. Ten, który jest w nich, przypomina swoim kolorem — czarnoziem wymieszany z kamieniami, szkłem, zło-

mem(-). Przemilczę to, że piach polubiły koty...

Czy administracja osiedli nie stać na sprowadzenie czystego piachu?

Przy piaskownikach ustawione są karuzele, huśtawki czy ślizgawki. Ten sprzęt z kolei jest zniszczony i zdewastowany. Warto go odnowić, ponieważ na dworze coraz cieplej.

(s)

W pierwszych dniach kwietnia na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Lublinie w naszym regionie przebywała delegacja Koła Młodzieży Miejskiej STADTJUGEND-RING z Augsburga (RFN). W przedostatnim dniu swej wizyty na Lubelszczyźnie, młodzież z RFN była gościem świdnickiej instancji ZSMP. Podczas spotkania w klubie „Iskra” poruszono szereg istotnych problemów współczesnego świata, wymieniono uwagi na temat działalności obu organizacji. Zaprezentowano poglądy na temat normalizacji stosunków pomię-

Delegacja młodzieży z Augsburga z wizytą w Świdniku

dzy Polską i RFN, rozważono możliwość nawiązania ściślejszej współpracy obu instancji, która to współpraca w najbliższej przyszłości mogłaby zaowocować — atrakcyjną przecież — wymianą turystyczną. Szczegóły nawiązania bliższych kontaktów zostaną omówione podczas rewizyty w Augsburgu delegacji lubelskiego ZW ZSMP.

Spotkanie młodzieży obu krajów pozwoliło również naszym gościom poznać prawdę — tę obiektywną, namacalną a nie kształtowaną przez wrogie, zachodnie ośrodki — o polskiej rzeczywistości dnia codziennego.

Z.L.



Będą piękne kłomby... fot. W. Wawrzyszko

Sposób

W jednym z poprzednich numerów „Głosu” pisaliśmy o zakładowym „przemycie”.

W piątek, 13 kwietnia byłem świadkiem w jaki sposób opuścił Wytwórnię duży rulon ceraty silikonowej.

Mężczyzna położył rulon na parapecie okna w Urzędzie Pocztownym na terenie budynku administracyjnego. Następnie wyszedł „czysty” przez bramę, sięgnął przez otwarte okno po ceratę i najspokojniej odszedł. Gdy mnie zobaczył — nawet się nie speszył.

Poczuł się tak bezkarny, że wszedł jeszcze do sklepu przed zakładem, trzymając w ręku „zdobycz”.

Nie czynię zarzutów Straży Przemysłowej. Podejrzewam jedynie, że nie jest to jedyny przypadek osobiwego wykorzystania Urzędu Pocztownego, oczywiście bez wiedzy pracujących tam urzędników.

(ps).

AKTYWNE KOŁO

Działalność szkolnych kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest raczej okazjonalna i widoczna przeważnie przy okazji świąt i uroczystości rocznicowych. Chlubny wyjątek stanowi koło TPPR w Szkole Podstawowej nr 2, gdzie działalność statutową prowadzi się na co dzień. Uczniowie skupieni w tej organizacji, którą od 10 lat opiekuje się pani TAMARA KALUŻYŃSKA, mają stałe kontakty z rówieśnikami z ZSRR, poznają ich kulturę, obyczaje, życie gospodarcze, osiągnięcia w dziedzinie podboju kosmosu, osiągnięcia sportowe itp. Wymieniają ze sobą drobne upominki. A najaktywniejsi w prowadzeniu korespondencji są uczniowie z klasy 6a.

Uczniowie z „dwójki” od lat aktywnie udziela się w kółku recytatorskim, którego repertuar opiera się na utworach poetów rosyjskich i radzieckich oraz uczy się piosenek naszych wschodnich sąsiadów. Zdobyte umiejętności artystyczne prezentują na imprezach organizowanych w szkole i w mieście. Ostatnią uro-

czystością jaką uświetnili dzieci z tej szkoły była akademii, jaką zorganizowano w ZDK z okazji 66 rocznicy Armii Radzieckiej i Floty Radzieckiej.

Wszystkie wydarzenia z życia koła oraz sukcesy skrupulatnie odnotowane są w starannie prowadzonej tu kronice koła. Poczestne miejsce zajmuje w niej uczennica z klasy języka rosyjskiego pani T. Kalużyńskiej, Anna Karpiuk, która w 1981 roku w Moskwie zdobyła pierwsze miejsce na Międzynarodowym Konkursie Języka Rosyjskiego. Obecność tego koła najlepiej widać w pracowni języka rosyjskiego, gdzie znajdują się liczne dowody współpracy z rówieśnikami z ZSRR.

Jest tu estetycznie prowadzona gazетка, z której można sporo dowiedzieć się o rodzaju kontaktów z radzieckimi kolegami, gabloty z reprodukcjami obrazów, kartkami pocztowymi i innymi pamiątkowymi drobiazgami otrzymanymi od przyjaciół z ZSRR. Podobne gazetki i gabloty można spotkać także w hallu szkoły.

al

REPERTUAR RDKF „DODEK” NA MAJ

- 7.05. ZWYKLI LUDZIE, USA;
- 14.05. CO DZIEŃ BLIŻEJ NIEBA, pol.;
- 18.05. TAIS, pol., SEKSMISJA, pol.;
- 21.05. RECYDYWISCI, węg.

Co piszą inni?

Jak donosi Słowo Podlasia — pewien rolnik ze wsi Szpaki (gmina Kornica) utrzymuje konia, aby przy jego pomocy uruchamiać ciągnik T-55. Tym to sposobem rusza traktor, bo brakuje akumulatora.

Koń tak się przyzwyczaił do swego obowiązku, że natychmiast po uruchomieniu silnika — sam się zatrzymuje. Czy w tych warunkach można mieć pretensję do konia, że zamiast klusować lub ciągnąć furmanek — zastępuje akumulator? A może należałoby pouczyć rolnika do czego służy koń?

(„Polityka”)

Lodziarze — śmieciarze

Okazuje się, że nawet czynność tak prozaiczna jak spożywanie lodów może dobitnie świadczyć o kulturze ich amatorów. Widać to było najlepiej na ul. Sławińskiego w ubiegłym tygodniu. Okolica sklepu warzywniczego, który widocznie dorabia na handlu lodami, była zastana papierami. Ręce opadają, brakuje pomysłów. Póki co należy natychmiast wycofać lody ze sklepów i sprzedawać je na „miejskim wysypisku śmieci. Tam „śmieciarze — smakosze” poczuć się najlepiej!

ak.



Czyżby przedszkolaki już coś wiedzieli o Konfrontacjach w Świdniku?

fot. Waldemar Wawrzyszko



KALENDARIUM

- 18.05.1976 r. — oddanie do użytku drugiego bloku patronackiego ZZ ZSMP WSK;
 15.10.1976 r. — początek kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Związku;
 05.11.1976 r. — Zakładowa Konferencja sprawozdawczo-wyborcza w klubie „Iskra”; Waldemar Kijanko przewodniczącym ZZ ZSMP;
 25.07.1978 r. — Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów na Kubie; Anna Mroczkowska reprezentant organizacji zakładowej WSK w Hawanie;
 18.11.1978 r. — podpisanie umowy dot. budowy trzeciego budynku patronackiego;
 20.04.1980 r. — Waldemar Kijanko delegatem ZZ ZSMP WSK na II Zjazd ZSMP;
 11.06.1981 r. — wizyta w WSK przewodniczącego Zarządu Głównego ZSMP — Jerzego Jaskierni;
 05.01.1982 r. — Zbigniew Oleszek (wcześniej wiceprzewodnicząc ZZ w WSK) przewodniczącym instancji miejskiej w Świdniku;
 15.02.1982 r. — inicjatywa ZZ WSK i działu socjalnego: zabawy choinkowe dla 1500(!) dzieci pracowników Wytworni;
 29.04.1983 r. — SPOTKANIE POKOLEŃ w klubie „Iskra”;
 06.05.1983 r. — finał wojewódzkiej Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej „MŁODZI W REFORMIE”;
 29.01.1984 r. — pierwsza giełda różnorodności w „Iskrze”. Z. L.

Historia klubu, który znany jest w całym kraju (serio!) — rozpoczyna się przed piętnastu laty. Wtedy to w 1969 roku ze starego, przeznaczonego do rozbiórki kina świdnicka młodzież, głównie ta zrzeszona w ZMS-ie postanowiła zrobić sobie klub, taki klub z prawdziwego zdarzenia!

I chociaż roboty było co nie-miara — młodzi zakasali rękawy i — oczywiście w czynie społecznym — zaadaptowali obiekt na swoje potrzeby. Do dziś niektórzy z ówczesnych „budowniczych” z sentymentem wspominają tę robotę, w której to wspomnieniach najwięcej potu kosztowało wykonywanie okien w murze metrowej(!) grubości.

Był klub — brakowało... nazwy. Ogłoszono więc akcję na najlepszy pomysł; z kół (zakładowych) ZMS spłynęły propozycje. Wybrano „Iskrę” i tak zostało do dzisiaj.

Nie sposób wymienić tutaj nazwisk tych, którzy swoją pracą energicznym działaniem potrafili „zarazić” innych i klub w rekordowo szybkim czasie rozpoczął działalność. Z grona „muralistów” wynotowałem nazwiska EDWARDA DZIEDZIURY, WACŁAWA SZURYGI, MIKOŁAJA BOGUDZIŃSKIEGO, a także nazwisko pierwszego kierownika klubu — STANISŁAWA PIEKIELKO. To „ojcowie” klubu.

Wróćmy do historii. Przez tych kilkanaście lat, przez świdnicki obiekt, przewinęło się wielu, wielu znanych i popularnych ludzi, od osobistości ze świata polityki, działaczy społecznych, aktorów, muzyków do wybitnych pisarzy czy sportowców. W 1974 roku gościem młodzieży był w klubie gen. Zygmunt Berling; dwa la-

ta później o swoich przeżyciach na montrealskich igrzyskach opowiadali złoci medalisti z dalekiej Kanady — Tomasz Wójcicki i Lech Łasko.

Po Kongresie Młodzieży Polskiej w 1976 roku „Iskra” — z klubu ZMS — stała się agendą Zarządu Zakładowego ZSMP. Przez cały czas starano się ożywić i urozmaicać działalność klubu, wprowadzać coś nowego, przy okazji zmieniać się... kierownicy.

Zapewne nie wszyscy najmłodszy fani rocka wiedzą, że mocno związane z „Iskrą” były w różnych okresach (debiutów) najpopularniejsze obecnie zespoły młodzieżowe „Budka Suflera”, „Bajm” czy „Dab”!

Wspominałem o popularności na arenie ogólnopolskiej — tak, to nie przesada. Na dyskoteki do klubu — oprócz stałych bywalców ze Świdnika — przyjeżdżali „wycieczki” z Lublina, Zamościa, a nawet... Warszawy. Zresztą dyskoteki przez cały czas działalności klubu są jedyną, stałą formą dopływu gotówki do kasy. Stąd mimo takich czy innych opinii, a nawet zarzutów dotyczących funkcjonowania klubu „dyskobylski” były, są i będą tym elementem życia klubu, który pozwoli finansować inne kierunki działalności.

Ot, chociażby takie, jak grupa artystów-amatorów „Kolor”, jak i fotograficzne „Amator”, czy Młodzieżowy Dyskusyjny Klub Filmowy (konkurencja dla „Dodka”). Od niedawna w klubowej sali organizowana jest — szkoda że wciąż tak mało popularna — giełda różnorodności, na której można kupić, sprzedać lub wymienić dosłownie wszystko.

ROZMOWA Z WACŁAWEM SZURYGĄ

O POCZĄTKACH DZIAŁALNOŚCI ZSMP W WSK

● Byłeś ostatnim Przewodniczącym ZZ ZMS a jednocześnie pierwszym szefem Zarządu Zakładowego ZSMP w naszej Wytwórni. Jak wspominasz tamten okres?

— Zmiana programu organizacji miała generalnie na celu „podciągnięcie” sprężystości organizacyjnej młodzieży wiejskiej. Czy to się udało? Częściowo. Wsi nie podnieśliśmy, a o zakładach pracy, gdzie działacze było jednak najwięcej jakby zapomniano. W efekcie wielu aktywistów-robotników zaprzestano działalności. Wspomniana zmiana ZMS-u na ZSMP nastąpiła gdzieś na wiosnę, w trakcie trwania Kadencji wcześniejszych władz; jeszcze ZMS.

● Czy można porównać organizację, jej działalność, samą młodzież w początkach działalności z tą obecną?

— Tu sprzed osiem lat była chyba bardziej widoczna. Panowała większa konsolidacja szeregów, aktywne i silne były kółła wydziałowe. Robota szła. Chociażby taka akcja „Każdy kłós na wagę złota”, to były autentyczne iżczenie przyjemnego z pożytecznym.

● Jakże były Wasze ciekawsze inicjatywy?

— Do najciekawszych osiągnięć zaliczyłbym zbudowanie dwóch „patronatów” i przygotowanie terenu pod trzeć. W sumie grubo ponad 100 mieszkań. Dalej: I Międzynarodowe Forum Filmowe — impreza dużej rangi — zrodziło się właśnie z inicjatywy organizacji młodzieżowej i kierownictwa „Iskry”. Zbieraliśmy złom na terenie przedsiębiorstwa w ramach czynu społecznego. Łańcutchów, Opole Lubelskie, Krzeszów, to były stałe gminy, w których pomagaliśmy w pracach polowych. Za darmo! Autobus ocywiście z Zakładu.

● Mówimy cały czas o przedsiębiorstwie. Czy było Wam widać również na zewnątrz?

— Od początku ZZ był w czołówce wojewódzkiej, a także... krajowej. Np. w takim współzawodnictwie „Mój sukces socjalistycznej ojczyźnie” zajęliśmy w poznańskim finale III miejsce w kraju! Po WSK Mieście i kopalni Rozbark w Bytomiu. Ten typ współzawodnictwa stanowił podsumowanie wszystkich podejmowanych i realizowanych inicjatyw — o przypadku więc nie mogło być mowy. Chęć też dodać, że w województwie lubelskim byliśmy bezapelacyjnie pierwsi.

● TMMT, TMMG, TMMO, mistrz naucełnic-wychowawca młodzieży, FASM — przykłady można mnożyć — te akcje nie cieszą się obecnie takim autentycznym zainteresowaniem młodych ludzi? Jak było 8 lat temu?

— W TMMT nie seszliśmy nigdy niżej II miejsca w województwie, a w nagrodę otrzymaliśmy II namiotów. Za sukcesy w TMMG w nagrodę był motocykl od Zjednoczenia. Zwykle współzawodnictwa o tytuł mistrza-wychowawcy młodzieży to były rzeczywiste oddanie sercem nauczyciele z prawdziwego zdarzenia. Najlepsi z najlepszych a Zdzisław Wójcik (W-340) i Tadeusz Kaszlikowski (W-540) uczestniczyli w finale centralnym w Urzędzie Rady Ministrów. Jeśli chodzi o FASM, to przecież pierwsze załogi tej akcji realizowano nie gdzie indziej jak u nas w WSK. W pierwszym roku tej akcji, zarobiliśmy ponad 1 mln zł.

● O działalności w Wytwórni było, o arenie ogólnopolskiej również a kontakty międzynarodowe?

— Nie było tygodnia, żebyśmy nie gościli w Świdniku wycieczki zagranicznej. Min. za współpracę z młodzieżą Komsołoty otrzymałem złotą odznakę TPPR. Ale były i wyjazdy. Najmilej wspominam wraz z kolegami pobyt na Węgrzech. Właśnie tam, nad Balatonem grupa naszych aktywistów pod firmą reprezentacji... Polski w siatkówce zwyciężyła w międzynarodowym turnieju 6 drużyn. Z tym, że mecze siatkówki rozgrywano w... wodzie. W finale wygraliśmy z drużyną Związku Radzieckiego 15:4, a kapitan drużyny Edek Dziedziura odebrał w nagrodę dmuchany rower wodny!, po czym udzielił wywiadu popularnej węgierskiej audycji, co na kształt naszego „Lata z radiem”, czym zjednał sobie powszechną sympatię. To były czasy...!

● Klub „Iskra” podlegał zawsze pod ZZ?

— Przecież budowaliśmy go własnymi rękami. Ciekawe jak taka akcja budowy wyszaby dzisiaj...!

● Rzeczywiście ciekawe. Spróbuj może przypomnieć nazwiska tych, którzy tworzyli ten pierwszy zakładowy aktyw ZSMP?

— Proszę bardzo: Dziedziura, Galiński, Kijanka, Soberuk, Kocyla, Pawlak, Gremplewski, Gileta, Stefański, Mróz, Oleszek, Bogusz, Okoński, Chałas, Toboła, Mioduszeński, Smoczyński, Jaszywa, Mitrega, Piondzelnik...!

● Aktywiście nie było?

— Były Socha, Kogut, Błaszczak, Mroczkowska i wiele innych osób. Była „paczka”.

● Spotkaliście się kiedyś w tym gronie po paru latach?

— W tym akurat nie, ale... warto by. Rozmawiał: A. Kwiek

Ośma rocznica powstania Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej to znakomita okazja do przypomnienia melodii i słów Związkowego hymnu. Jego znajomość jak wszyscy doskonale wiedzą jest delikatnie mówiąc — mizerna.



NASZE MIEJSCE NA ZIEMI

Chcę się Ciebie nauczyć na pamięć, młodym sercem zrozumieć najprościej — przez niejedną przesłaną już zamieć, drogę szukając, co jasne i proste. Bądź nam domem, drzewi otwórz szeroko, naszą młodość jak dar przyjmij szczerzy, jedno niebo mamy nad głową — Twojej bieli, czerwieni Twej godni.

Naszym miejscem na ziemi

jest to miejsce i czas, własną pracę wpiśmem w zieleni wsi, w pejzaż miast. Nie staniemy w pół drogi, choćby w oczy ciął wiatr, przyszłość dzieje się dzisiaj, my tworzymy jej kształt. Chcę opisać Cię barwą i słowem — żyjesz w pracy, w nauce i w pieśni, spójrz, gołębi obłok jak płomień czyste niebo nad Tobą zakreślił. Los człowieka przegłada się w Tobie i nadzieją nam jesteś, i troską — gdzie się myśli łączy i dionie, zawsze z nami tam Ty jesteś, Polsko.

Naszym miejscem na ziemi jest to miejsce, ten czas...

PO PROSTU „ISKRA”...

Ale „Iskra” to nie tylko rozrywka...

Od wielu, wielu lat klub jest miejscem wszelkiego rodzaju organizacyjnych szkoleń i wykładów, finałów olimpiad i wszelkich innych form zetesempowskiego współzawodnictwa czy to na szczeblu zakładowym, czy miejskim, wojewódzkim, a nawet... centralnym! Świadczy to zarówno o popularności świdnickiego ośrodka kultury młodzieżowej, jak również uznaniu i doświadczeniu organizacyjnym gospodarzy obiektu.



Kiedy ten sztyl wiał nad wejściem do klubu Iskra to spora grupa świdnickich aktywistów ZSMP wchodziła jeszcze pod stół „na stojąco”... fot. Jerzy Drumleński

I chociaż opinii na temat funkcjonowania „Iskry” jest dokładnie tyle, ilu mieszkańców miasta, to można z całą pewnością stwierdzić, że spełnia swoje zadanie przyciągając jak magnes młodych świdniczan.

Z. L.

DEKADA POZA NAMI

IV Dekada Kół ZSMP niemal zbiegła się w czasie z dwiema doniosłymi rocznicami — 40-LECIE PRL i ósmą rocznicą powstania ZSMP. Obie te daty skłaniają do refleksji i zadumy nad przeszłością, dniem dzisiejszym i przyszłością naszej Ojczyzny. Dorobek minionych lat jest dla nas źródłem wiedzy i mądrości naszych poprzedników w dziele budowy socjalistycznej państwowości, walki o wolność i sprawiedliwość społeczną. Wśród tych, którzy dzwigali z gruzów kraj, wśród tych, którzy tworzyli zgręby władzy ludowej, którzy tworzyli i organizowali ruch młodzieżowy, inspirowali do działania nie brakowało nigdy młodych Polek i Polaków. Dlatego dzisiejsze pokolenie „zetesempowców” z szacunkiem i uznaniem odnosi się do osiągnięć Polski Ludowej. Istotne, aby nie skończyło się tylko na refleksjach;

przecież dzisiaj ofiarna praca, zaangażowanie we wszystkie sfery życia społeczno-politycznego, aktywność młodzieży jest równie niezbędna co przed laty. I takie były podstawowe zadania minionej Dekady: tworzenie wzorów patriotycznych postaw i wyzwalać nowe inicjatywy.

Poza tym doświadczenia, wnioski i przemyslenia zebrane pomiedzy 10 i 20 kwietnia posłużą w przygotowaniach do zbliżającej się konferencji sprawozdawczo-wyborczej, a w perspektywie roku, do IV Zjazdu ZSMP.

Efekty trzech pierwszych Dekad wykazały, że istnieje zapotrzebowanie na tego rodzaju formę ożywienia działalności organizacji. Formę w której popisać się można (a nawet trzeba) oryginalnym pomysłem, ciekawą inicjatywą a... o to przecież chodzi. Z. L.

PLONA LASY



Był las...

W poniedziałek, 16 kwietnia śmigłowce lecące nad świdnickim lasem zobaczyły dym — palił się las. Załoga zawiadomiła wieżę kontrolną, a kierownik lotów — straż pożarną.

Pomimo szybkiej akcji strażaków spłonęło 2 ha młodego lasu (uroczysko - Rejkowizna) koło starej stacji PKP.

Przyczyna pożaru nie została ustalona, ale prawdopodobnie ogień zaprzysiężył dzieci.

Jak powiedział po akcji komendant ppik poż. J. KRAWCZYŃSKI — nie była to jedna

z tym roku interwencja przy gaszeniu pożaru lasu. Gasiliśmy las koło Jaszczoła. Przyczyną było wypalanie łak.

Dzisiaj — dodał — gdy gasiliśmy ten las, wybuchł kolejny pożar lasu koło Łęcznej. Jego również zauważyła załoga śmigłowca.

Ciepła, bezwietrzna pogoda zwiększa zagrożenie pożarowe. Wybierając się do lasu pamiętajmy — chwila nieuwagi i może spłonąć to co rosło przez kilkadziesiąt lat.

(s)

AKCJA „POSESJA - 84”

NA WŁASNYM PODWÓRKU

STARA PRAWDA. NIEPORZĄDEK, BALAGAN, BRAK GOSPODARSKIEJ REKI DOSTRZEGAMY NAJCZĘŚCIEJ U INNYCH. ZNACZNIE TRUDNIEJ U SIEBIE, NA WŁASNYM PODWÓRKU. TYDZIEŃ TEMU NA TEREN ZAKŁADU „WESZŁY” PONOWNIE ZESPÓŁY KONTROLNE, KTÓRE PRZYKRZYŁY SIĘ POSESJOM WYDZIAŁOWYM. PRZEBIEG AKCJI W PEŁNI POTWIERDZIŁ JEJ CELOWOŚĆ. ODNOWIANO WIELE ZANIEDBANYCH MIEJSC W PRZEDSIĘBIORSTWIE. A JASKRAWO RAŻĄCE PRZYKŁADY NIEDOMAGAN UDOKUMENTOWANE ZOSTAŁY NA FOTOGRAFII. CZĘŚĆ MATERIALÓW, Z KTÓRYMI ZAZNAJOMIŁA SIĘ DYREKCJA ZAKŁADU, PRZEDSTAWIAMY CZYTELNIKOM. SPOWZROZDZIŁ JE KOMISJA REKONTROLNA, KTÓRA 11 I 12 KWIEŚNIA POSŁA ŚLADEM POPRZEDNIH ZESPOŁÓW.

I tak sprawa porządku, ładu i czystości nie drgnęła nadal na obszarze magazynów. Teren za magazynem nr 16 jest nadal nie uporządkowany. W magazynie dystrybucyjnym, w którym nie można stosować instalacji iskrzących jeżdżą wózki spalinowe. Z kolei w magazynie kwasów wali się posadzka. Dział administracji wewnętrznej nie uprzątnął terenów leśnych. Lasek po wschodniej stronie hali B-16 jest mocno zaśmiecony, podobnie jak i teren leśny za stołówką. Trzeba koniecznie usunąć nieczystości z terenu usytuowanego między magazynem chemicznym a magazynem nr 11. Kierownictwo wydziału 560 musi wziąć się „ostro” za porządkowanie terenu za halą B-15/29. Na nieporządek w różnych częściach zakładu rzutują mocno prace prowadzone przez Inwestycje.

I tak na przykład droga prowadząca do centralnej składnicy jest już od dłuższego czasu rozkopana. Na terenie budowy lakierni rzutca się w oczy jedynie w swoim rodzaju złomowisko materiałów. Część z nich dało by się z pewnością jeszcze uratować. Tylko kto zainteresuje się sprawą? Tereny za halą B-102 przeznaczone pod rozbudowę stano-
wują zagrożenie pożarowe. Na tym terenie leży wiele materiałów łatwopalnych. Odrębna historia to W-610 i transport. Na terenach przyległych do wydziału ekspedycji od strony lotniska — wielki nieporządek. Niektóre sprawy ciągną się od roku. W W-610 balagan wzdłuż całej rampy. Porozrzucone w nieładzie zwoje drutu, deski, beczki po smole — to wszystko straszy. Od 6 kwietnia, od czasu lustracji terenu przez jedną z komisji kontrolnych — ręka ludzka nie tknęła tam niczego. Miotła potrzebna jest również i w dziale transportu. Na terenie, na którym stoją pod gołym niebem pojazdy mechaniczne pełno olejów i smarów. Oprócz ciastoty, brudu nie mało. Bajorko przed wjazdem

na myjnie, widoczne jest jak na dłoni, tam z kolei połamane podesty. Mocno razi zapadnięta kratka ściekowo-olejowa. W tym miejscu o zlamanie resoru nie trudno. Wydział ma własną zamiatarkę, lecz coś z tego skoro kurz i zwalzy ziemi panoszą się prawie wszędzie. Tereny, na których wykonywane są remonty pojazdów mechanicznych nie są utwardzone. Plac przy dziale transportu vis a vis ośrodka rehabilitacji pozostawia również wiele do życzenia. Należy wyróżniać tam jezdnię, wymalować krawężniki i wyprostować krzywą latarnię.

W czasie kwietniowego rekonesansu w ramach akcji Posesja zespół rekontrolny przebywał również w ośrodku rekreacyjnym FKS Avia. Prace porządkowe są już poważnie zaawansowane. Kierownictwo ośrodka czyni wszystko aby obiekt wraz z otwartą pływalnią czynny był już od 1 maja br.

Po ostatnich oględzinach zakładu generalne wnioski komisji są następujące.

Mimo występujących jeszcze nieprawidłowości stwierdza się dużą poprawę czystości, ładu i porządku w zakładzie. Na nieporządek w swych posesjach zareagowały natychmiast W-200 i OPL.

Ze względu na małą ilość środków transportu (w stosunku do potrzeb) zaangażowanych do wywozu zagrzybionych liści, występuje wtórne zaśmiecanie terenu. Jezdnie i chodniki nie są przywracane do pierwotnego stanu. Tereny wydziałowe nie są dostatecznie oznakowane tabliczkami informacyjnymi, co utrudnia rozpoznanie, który z wydziałów jest odpowiedzialny za utrzymanie porządku w określonych strefach.

Akcja Posesja-84 trwa. Sposteredywania zespołów kontrolnych dedykowane są obecnie pod adresem ostatnich już chyba maruderów. Najwyższy czas uporządkować własne podwórko! Nie ma bowiem sensu żyć w balaganie, a poza tym — czy warto się narażać?

(s)

Czteroletni Dorobek SZS

Sportowa wizytówka szkół

Z udziałem przewodniczącego Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SZS mgr EUGENIUSZA KOROŁCZUKA odbyło się w Szkole Podstawowej nr 4 zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zarządu Miejskiego Szkolnego Związku Sportowego.

Sportową panoramę szkół podstawowych przedstawiła w swym wystąpieniu mgr FELIKSA CHOJNACKA. Prezes ZM SZS podkreśliła harmonijną współpracę szkół z zarządem FKS Avia, a szczególnie Szkołą Podstawową nr 3, posiadającą status szkoły sportowej.

Szkoły integrując poczynania w procesie dydaktyczno-wychowawczym powinny szerzej wykorzystywać treści wychowania fizycznego oraz zapewnić niezbędne warunki do wszechstronnego rozwoju psychofizycznego i biologicznego dzieci. Sport stanowi niezbędny czynnik kształtowania takich cech charakteru jak — zdyscyplinowanie, aktywność, wytrwałość oraz umiejętności współzawodnictwa w zespole. Omawiając blaski i cienie sportu szkolnego przewodnicząca ZM SZS powiedziała między innymi:

„Wśród różnorodnych form masowych zajęć sportowych prowadzonych w szkołach niewątpliwie postępowo zaczął się w realizacji „godziny sportu” oraz prowadzeniu ćwiczeń śródlekcyjnych. Od 1978 r. systematycznie prowadzona jest w szkołach gimnastyka korekcyjna. Pracy tej należy

nadać odpowiednią rangę i zachęcić dzieci do ćwiczeń, tak, aby każde dziecko z wadą postawy objęte było gimnastyką korekcyjną. Systematycznie należy podnosić jakość pracy na poszczególnych lekcjach WF.

Każda lekcja powinna być właściwie wykorzystana dla realizacji zadań programowo-wychowawczych, a wszystkie formy szkolnej kultury fizycznej podlegają muszowi większemu nadzorowi ze strony dyrekcji szkół. W okresie czterech minionych lat SZS podjął szereg działań zmierzających do poprawy w zakresie bazy, kadry i spraw administracyjnych. Do pracy w szkołach przyjęto 13 nauczycieli WF z wyższym wykształceniem. Od 1971 r. realizowana jest w szkołach powszechna nauka pływania w klasach pierwszych oraz doskonalenia pływania w klasach drugich. Od 1978 r. funkcjonuje szkoła sportowa w „trójce”. Obecnie w trzech klasach pływackich uczy się 54 uczniów, a w trzech klasach o profilu piłki siatkowej — 80 uczniów.

Do wyróżniających się młodych sportowców i sportowców aktywnych również w pracach społecznych należą: BEATA ŁADNA, EWA WIŃNARZ, JOANNA LUTERK, ANNA DUMA, GRZEGORZ SZYBA, CEZARY SEKULA, JAROSŁAW CZYZ, MARIUSZ PYLAK, ANDRZEJ GRADSKI, SŁAWOMIR OSZUST, PIOTR SKALECKI, RENATA RACZYŃSKA, BEATA ROMANEK, ANDRZEJ SKWARCZYŃSKI, KRZYSZTOF NOWIŃSKI, BRACIA PIWKO, JANUSZ KOSTANIAK, CZESŁAW SZYMAŃSKI, WOJ-

CIRCH ZDUN, ANDRZEJ SOC JAROSŁAW ROMANIUK, ANDRZEJ HERDA, KRZYSZTOF WOJCIK, GDAN ŁOBODZKI, MACIEJ STACH, ROBERT WŁADYSŁAW, DARIUSZ BAHANEK, ELŻBIETA KOLTUN, JOŁANTA TOMASIK.

W czteroletniej działalności ZM SZS powołano Międzyzakładowy Klub Sportowy z sekcjami — siatkówki, piłki nożnej, lekkatletyki, dziesięcioboju, wybudowano 300 m bieżnię okólną na boisku przy Liceum Ogólnokształcącym, przeprowadzono uentaryzacje sprzętu we wszystkich szkołach, zmodernizowano boiska przy Szkole Podstawowej nr 3, wyasfaltowano boisko przy LO i Szkole Podstawowej nr 1.

Palącym problemem jest nadal brak lekarza sportowego dla potrzeb M i młodzieży sportowej ze wszystkich SKS-ów.

W Świdniku istnieje dobry klimat dla rozwoju i upowszechniania kultury fizycznej w szkołach. Trzeba szanse wykorzystywać.

Przed rozpoczęciem obrad FKS LKSIK CHOJNACKIEJ wyznaczyła srebreną odznakę „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”. W kilka godzin później została ona ponownie wybrana na przewodniczącą ZM SZS. W skład zarządu weszli — WALDEMAR PIELAK, AUGUSTYN GÓRKA, RYSZARD LIPIŃSKI, LUDWIK KROL, DANUTA KUZO, M. ROSŁAW ZMIJEWSKI i inni prekursory sportu szkolnego.

Wkrótce eliminacje do spartakiady

17 bm. w „Emce” odbyło się spotkanie działaczy kultury ze środowiska spółdzielczego, na którym omówiono regulamin konkurencji sportowych, rodzaje konkurencji i stan przygotowań do mającej się odbyć w wrześniu w Ośrodku Rekreacyjno-Sportowym w Krecu IX Wojewódzkiej Spartakiady Sportowej Spółdzielni Mieszkaniowych. W programie spartakiady będą między innymi takie konkurencje jak: siatkówka kobiet, konkurs siłacza, pchnięcie kulą, strzelanie z wiatrówki, rzutki do tarczy, przeciąganie liny, konkurencja rodzinna i konkurencja szefów. Eliminacje do spartakiady mają się rozpocząć w pierwszych dniach maja i trwać będą do

końca czerwca, a mogą brać w nich udział osiedlowe amatorskie kluby sportowe, działające w osiedlach Spółdzielni Mieszkaniowej, całe rodziny oraz osoby niezrzeszone. Chętni mogą zgłaszać się do Spółdzielni Mieszkaniowej ul. Radwicka 9, pok. 19. Imprezie patronuje Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku, Wojewódzkie Zrzeszenie Spółdzielni Mieszkaniowych w Lublinie i Zarząd Wojewódzki LKFI.

Turniej dzikich drużyn

Ognisko TKKF „Orbita” organizuje doroczny turniej dzikich drużyn. Zgłoszenia zespołów należy nadsyłać do Osiedlowego Domu Kultury przy ul. Kruczkowskiego 6 we wtorki, środy, czwartki.

Kalejdoskop sportowy

I i II eliminacja MP w rajdach obserwacyjnych odbędzie się 28 i 29 kwietnia w Świdniku. Z tej okazji warto przypomnieć, że bogaty dorobek blisko trzydziestoletnich statów zawodników FKS Avia udołkomanowany został zdobyciem 25 tytułów mistrza Polski w rajdach obserwacyjnych i szybkich oraz wielu tytułów indywidualnych mistrzów wicemistrzów Polski.

Przez wiele lat najlepszym zawodnikiem w kraju był zasłużony mistrz sportu REMIGIUSZ SZCZERBAKIEWICZ. Tytuły mistrzowskie i wice mistrzowskie zdobywali — ROMAN SZCZERBAKIEWICZ, ZBIGNIEW MATYSIAK, JOZEF, JAN I TADEUSZ BUCIOROWIE, WIESŁAW DOROBA, ZBIGNIEW DOMINA, JOZEF MATYSIAK, JANUSZ KOMENDA, EUGENIUSZ RECHUL, JAN KOPIEL, RYSZARD SIUDA I EDWARD PRANAGAL oraz obecnie jeden z najlepszych zawodników w rajdach szybkich i motorcrossach KRZYSZTOF SERWIN.

W wyścigach drogowych dzierzył prym w kraju zasłużony mistrz sportu JERZY BRENDLER I STANISŁAW GRZES.

13:7 wygrali w kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi z Wybrzeżem Gdańsk pięciokrotnie. Punkty dla naszego zespołu zdobyli: DUDZIŃSKI, KACHNO, KANČUGOWSKI, KOWALSKI, CIESLAK I BIELECKI (remis). Drużyna świdnicka zajmując aktualnie czwarte miejsce w tabeli.

Pilkarsze Avii sforsonowali kolejną przeszkodę na drodze do II ligi. Jednostka świdnicka pokonała rezerwy Stali (Mielec). Dwie bramki zdobył KORCZYK.

W drugim meczu mistrzowskim pilkarze LKS Świdniczanka wygrali z Wólą Przybyłowską 2:0. W porankach maja świdniczanie zmierzają z liderem tabeli — POM-em Piotrowice. Na boisku przy Turystycznej zapowiadają się interesujący mecze.

W WIOSENNYM SŁOŃCU



fot. W. Wawrzyszko

SUKCES SIATKARZY ZST

Siatkarze ZST nie przegapili szansy. W finałach mistrzostw województwa lubelskiego SZS szkół podstawowych w siatkówce chłopów zorganizowanym w hali sportowej FKS Avia pokonali LO z Opola Lubelskiego 3:1 i ZSZ Ryki 3:0, zdobywając I miejsce w turnieju.

Zwycięski zespół występował w składzie: J. Kostaniak, A. Harasim, A. Grądzki, B. Radliński, G. Bereza, S. Osusz, P. Golan, A. Karmelak, P. Staszak, J. Tobiasz, P. Szczotka i W. Zdun.

W turnieju finałowym w siatkówce dziewcząt ZW SZS siatkarki LO ze Świdnika zdobyły III miejsce, przegrywając 0:2 z ZS nr 1 z Kraśnika i z LO z Lublina 0:2.

WYJAŚNIENIE

W artykule „Oblicza Spekulacji” GS 14/84 z dnia 5 kwietnia 1982 r. znalazła się nieaktualna informacja przekazana nam przez RUSW w Świdniku dotycząca handlu materiałami budowlanymi przez Wacława Ch. z Dominowa. Jak się okazało, dochodzenie zakończono już parę miesięcy temu nie potwierdzając zarzutów wobec Wacława Ch. i prokurator sprawę umorzył.

Tygodnik założył WSK „PZL-Świdnik” Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ulica Przędowników Pracy 1, tel. 120-61, w. 51-51 WSK-S zam. 873 18.04.84 r. — L-3